

„Odbicie”

Wśród drapaczy chmur, zatłoczonych ulic i szumu wielkiego miasta, mieszkała Julia – dziewczyna, której życie zdawało być się idealne. Była piękna, pewna siebie, miała mnóstwo fanów na Instagramie a jej zdjęcia były niemal perfekcyjne. Zawsze miała modne stylizacje, szeroki uśmiech, którym potrafiła oczarować wszystkich, którzy śledzili ją w sieci. Jej życie bardzo szybko przerodziło się w jedną wielką grę, w której liczył się tylko wygląd i to co myśleli o niej inni. Czuła, że jej wartość zależy wyłącznie od tego, jak wygląda, ile dostanie "lajków" na zdjęciu i jak wielu nowych obserwujących przybędzie jej kontu.

Wszystko zaczęło się od niewinnych posiedzeń na tarasie, kiedy po długim dniu pełnym pracy i sesji zdjęciowych sięgała po marihuanę, chcąc się zrelaksować. Było to coś, co pozwalało jej na moment zatracić poczucie czasu. Czuła się wówczas bardziej wyluzowana, spokojna, a także piękniejsza – lubiła się tak czuć. Kolory stawały się intensywniejsze, a jej twarz i ciało – bardziej zmysłowe. Patrzyła wtedy na siebie w lustro z uczuciem satysfakcji i dumy, jak nigdy wcześniej. W końcu czuła, że jest w zgodzie ze sobą, a jej odbicie, na które tak lubiła patrzeć, przypominało to, co widziała w mediach społecznościowych.

Z czasem, używki stały się jej codziennością. Towarzyszyły jej coraz częściej. Pierwsze "jointy" zamieniły się w rutynę, a każda chwila, którą spędzała w tym stanie, wydawała się lepsza od poprzedniej. I choć na zewnątrz Julia wciąż była tą samą dziewczyną, która zdobywała serca wszystkich wokół, wewnątrz zaczynała koncentrować się tylko na udoskonaleniu swojego wizerunku. Traciła kontakt z rzeczywistością, z tym, co kiedyś było dla niej ważne. Jej konto na Instagramie rośnie w siłę. Nowe współprace, zdjęcia w ekskluzywnych miejscach, codzienne posty, które były komentowane przez setki ludzi, tylko utwierdzały ją w przekonaniu, że jest najpiękniejsza i, że tak ma wyglądać życie. Czuła się jak bohaterka własnego świata, otoczona przez podziw i komplementy.

W rzeczywistości była uzależniona – nie tylko od marihuany, ale także od komplementów, które otrzymywała.

Pewnego wieczoru, zmęczona kolejną imprezą, Julia wróciła do swojego mieszkania. Wyjęła telefon, by sprawdzić, jak radzi się jej ostatni post. Liczba „lajków” rośnie, ale nie czuła już tej samej radości, co kiedyś. Pragnęła być bardziej doceniana, uważała, że pochwały, które otrzymywała są niewystarczające. Zamiast odpoczynku, wzięła kolejnego „jointa”, usiadła na tarasie, wpatrując się w swoje odbicie w szkle okna. Zobaczyła piękną kobietę o długich, gęstych, blond włosach i smukłej twarzy, ubranej w czarną, obcisłą sukienkę, która idealnie podkreślała jej zgrabną figurę. Julia była zafascynowana własnym wyglądem i nie potrafiła oderwać wzroku od swego odbicia – a może wcale nie chciała tego robić?

Po jakimś czasie zaczęła kilka razy dziennie sięgać po marihuanę. Twierdziła, że za każdym razem kiedy bierze narkotyk staje się piękniejsza. Potrafiła przesiedzieć na tarasie parę godzin paląc „jointy” i wpatrując się w swoje odbicie w oknie. Myślała że wszystko doskonale kontroluje lecz z każdym dniem jej ciało stawało się słabsze. Nawet jeśli na zdjęciach wyglądała doskonale, w rzeczywistości traciła siły. Spotkania z przyjaciółmi stawały się coraz rzadsze, a rozmowy telefoniczne – coraz bardziej powierzchowne. W końcu zaczęła unikać ludzi, skupiła się tylko na sobie. Przeszła wychodzić z domu, ograniczając się do sesji zdjęciowych i długich godzin spędzanych na analizowaniu swojego odbicia.

Pewnego wieczoru, Julia znów usiadła na tarasie. Po raz kolejny zaciągnęła się głęboko, czując, jak ciało coraz bardziej traci czujność. Wzrok miała zamglony, a myśli stawały się chaotyczne. Zanurzając się w głąb fotelu czuła pozorny spokój. Patrzyła w odległe gwiazdy, wydające się być bardziej odległe niż kiedykolwiek. Nagle zaczęły się ruszać tworząc nieokreślone kształty. Julia ze zmrużonymi oczami wpatrywała się w niebo, aż nagle zobaczyła w nim swoją twarz. Twarz, która była symbolem perfekcji, piękna i pewności siebie. Zaskoczona owym widokiem zerwała się na równe nogi i chwiejnym krokiem podeszła do balustrady. Nie mogła oderwać oczu od tego zjawiska, które prawdopodobnie było skutkiem narkotyku.

–Ja jestem... Idealna...- powiedziała pod nosem, nie mogąc wyjść z podziwu.

Następnie jej ciało znika za balustradą. Ostatnią myślą bohaterki tuż przed upadkiem nie jest myśl o strachu czy zagrożeniu. Zamiast tego zastanawia się, jak bardzo jest piękna w tej chwili. Zamiast patrzeć na spadający świat, myśli o tym, że na pewno wszyscy będą o niej mówić. Lecz dopiero, gdy ciało uderza o ziemię, rozumie, że nikt nie popatrzy już na nią w taki sam sposób.